Nr. 16. Lwów, niedziela 18 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13 —
Z dostawą do domu . kor. 15 —
Na prowincyi mies. . . kor. 15 —
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Okupacya ziem plebiscytowych.

Podział na dzielnice.

Niema w Polsce nikogo, ktoby nie wiedział, że z urzędników państwowych Małopolski funkcyonaryusz jest najgorzej uposażony, że kolejarz galicyjski tęskni bezskutecznie do takiego wynagrodzenia, jakie ma królewiacki, że braki aprowizacyjne u nas są stałą bolączką, gdy w Królestwie jest niemal wszystkiego obfitość. Funkcyonaryusz państwowy zawsze dostawał deputaty żywnościowe, gdy galicyjski zadowalać się musiał tylko obietnicą, robotnik galicyjski nie wie, co znaczą dodatkowe racye dla ciężko pracujących, gdy w Królestwie są one stale wydawane.

Natomiast, gdy w Królestwie tylko nieliczni ochotnicy zgłaszali się do wojska, z Galicyi wojsko mieliśmy z poboru; w Królestwie na prawdę nikt dotąd podatków nie płaci, gdy Galicya ani przez chwilę nie była w tak szczęśliwem położeniu.

Takie kontrasty wyliczać możnaby bez końca, mimo to z pośród społeczeństwa tutejszego nie podniósł się ani razu głośny protest. I trzeba to publicznie i jasno powiedzieć, znikąd w Małopolsce nie podniosły się na to skargi, bo rozumieli tu wszyscy trudności i związane z organizacyą państwa przeszkody. Co więcej! Mimo, że widzieliśmy tę różnicę w odnoszeniu się państwa do tych dwoch dzielnic, zrywaliśmy pospiesznie kordony, by torować sobie drogę do wolnej Warszawy.

I w chwilach zrzucenia pęt niewolnych ani chwili nie zarysował się nawet cień separatyzmu, z wyjątkiem potępionego przez wszystkich raczej humorystycznego występu posła Zamorskiego o utrwaleniu kordonów nikt tutaj nie myślał.

Ten żywiołowy pęd w objęciu całej Polski idący z Galicyi rozumieli tylko wolnościowi bojownicy socyalistyczni z Królestwa, którzy u nas często chronić musieli swe głowy przed carską zemstą.

Reszta społeczeństwa, zwłaszcza ta, która ideałowi niepodległości przeciwstawiała stale hasło zjednoczenia wszystkich ziem, w wolnej już Polsce nie szczędziła jadu, aby oplwać wszystko choćby najzdrowsze i najlepsze, co z Galicyi przedrzeć się chciało za królewski kordon.

W prasie warszawskiej pojawiały się artykuły swym obskurantyzmem i ciasnotą umysłową przechodzące wszystko. Nieuctwo wdzierało się na najwyższe i odpowiedzialne stanowiska, aby tylko nie dopuścić tam choćby najzdolniejszego galicyanina. Sejm stał się niejednokrotnie widownią karczemnych awantur, bo nieraz poziome instynkty były tam jedyną racyą stanu.

Takiego niedorozwoju kulturalnego i politycznego, a także braku ujęcia niezwykle doniosłej sprawy gospodarczej ze stanowiska państwowego, była dowodem ostatnia dyskusya sejmowa nad stosunkiem korony do marki.

Instynkt posiadaczy marek przysłonił horyzont interesu państwowego. Z ciasnego stanowiska właścicieli marek burżuazyi królewiackiej dla której większości cała wolność jest jedną wielką niespodzianką, wychodzi onegdajsza uchwała sejmowa i godzi w najżywotniejsze interesy ekonomiczne całej naszej dzielnicy, państwu jako takiemu nie przynosząc absolutnie żadnej korzyści, jedynie rozgoryczenie i nowe źródło fermentów na teren dotąd najspokojniejszy i najcierpliwszy.

Nie zgodzi się bowiem nawet w Galicyi nikt na to, aby jego wynagrodzenie było wypłacane w markach po kursie 1·43 K., gdy on na targu za tę samą markę dostanie około 1·20 K. Na takie obniżenie swego zarobku nikt się nie zgodzi, gdy życie jest z każdym dniem droższe.

Nowe fermenty, nowe walki ekonomiczne i pogłębienie różnic dzielnicowych niesie w sobie walutowa uchwała sejmowa. A doprowadzili do niej ci, z których obecnie zdarło obłudną maskę zjednoczeń

Odezwa Naczelnika państwa do ludności wyzwolonej.

WARSZAWA, 17 stycz. (Tel. wł.) Dziś pojawi się odezwa Naczelnika państwa do ludności polskiej na terenach mocą traktatu wersalskiego przechodzącej obecnie w skład państwa polskiego.

—o—

Pomyślne i zwycięskie walki na froncie bolszewickim.

Komunikat sztabu generalnego

z 16 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Na północny-wschód od Dynaburga akcya naszych i łotewskich wojsk rozwija się planowo. Pod Leplem po nieudałych wczorajszych atakach nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Na odcinku poleskim napadli bolszewicy na nasze placówki w Maszkowicach i Krasłkowiczach. Po dłuższej walce zostały ataki krwawo odparte. Wzięliśmy kilkadziesiąt jeńców i trzy karabiny maszynowe.

Front wołyński: Utarczki patroli wywiadowczych.

W zastępstwie szefa sztabu:
Pułk. Kuliński.

U endeków galicyjskich zwyciężyła miłość do Grabskiego.

WARSZAWA, 17 stycz. (Tel. wł.) Endecy galicyjscy wstrzymali się od głosowania nad relacyą marki do korony. Aby nie robić trudności swemu ministrowi Grabskiemu poświęcili interesy ludności małopolskiej.

—o—

Obsadzenie terenów plebiscytowych.

BERLIN, 16 stycz. (Pat.) B. Wolffa donosi: Gdańsk będzie zajęty przez bataliony angielskie i francuskie. Pierwszy transport przybędzie do Prus 4 lutego br. Z wojsk przeznaczonych do zajęcia obwodu kwidzyńskiego przybędzie batalion włoski 27 bm. do Iłowa, skąd przewieziony będzie do Kwidzyna i Malborga.

W pierwszych dniach lutego przybędzie tam jeszcze pół batalionu angielskiego przeznaczonego dla obwodu olsztyńskiego. Batalion angielski przybędzie do Ełku 30 i 31 bm, skąd część jego przeniesiona zostanie do Wensberga.

Dnia 4 i 5 lutego przybędą dwa bataliony angielskie do Olsztyna i Ostrudzia. Kłajpeda zajęta będzie z początkiem lutego przez batalion francuski i angielski.

Obsadzenie Górnego Śląska rozpocznie się 26. b. m. Francuzi rozpoczną obsadzenie od południowego-wschodu. Przygotowania do opuszczenia przez Niemców obwodu olsztyńskiego już się rozpoczęły. Dnia 13. b. m. przybył do Olsztyna angielski pułkownik Benett, który prowadził z władzami wojskowymi dłuższą konferencyę. Wojska angielskie w sile 2000 rozmieszczone będą w Olsztynie, Ełku, Ostrudziu i Wensbergu. Dla żołnierzy przygotowano już koszary, a dla oficerów prywatne kwatery. Niemcy czynią starania, aby ich landraci mogli pozostać na swoich stanowiskach.

—o—

Wstrzymanie urlopów wojskowych.

WARSZAWA. (Tel. Pata.) Ze sfer miarodajnych komunikują nam, że ruch osobowy na kolejach w Polsce wstrzymany został do dnia 31. bm. włącznie. Osobom wojskowym znajdującym się w chwili obecnej na urlopie przedłuża się urlop automatycznie do dnia 31. stycznia br. Z dniem 16. bm. udzielanie urlopów zostało wstrzymane aż do końca b. miesiąca.

Z walk dzielnicowych o koronę i markę

Z wygłoszonej na środowem posiedzeniu Sejmu znakomitej mowy tow. Dr. Diamanda podajemy najważniejsze ustępy:

Przeważna część mówców, którzy mówili o przedmiocie, będącym na porządku dziennym, mówili ze stanowiska gospodarczego. Nie przeczę, że istota tego wniosku jest gospodarcza nie znaczenie jego jest wysoce polityczne.

W sporze, który tu się toczy, znajduje wyraz sprzeczność pomiędzy dwiema dzielnicami państwa i sprzeczność ta ma właściwie charakter polityczny. (Głos: Niestety).

Galicya — Małopolska odznaczała się stałym ciążeniem do centrum (głos na prawicy: wiedeńskiego) do centrum polskiego. Pozwoli Pan kolega się pouczyć, widzę, jak referent większości informowany jest o Małopolsce i jej psychice. Wszystkie ruchy polityczne w Małopolsce, stosunek do Austryi, wszystkie formacye polityczne stale były tworzone z punktu widzenia przynależności kiedyś do wspólnego jednego państwa. Więc to było stałą myślą przewodnią polityki polskiej w zaborze austryackim. Kto z Królewiaków miał konieczność przeniesienia się do Galicyi, ten nie mógł tego nie odczuć, iż zawsze i wszędzie u nas Królewiacy byli stawiani na pierwszym miejscu: czy chodziło o urząd, czy o zajęcie, czy o poparcie polityczne. Wszystkie ruchy narodowe i rewolucyjne, antyrosyjskie w Królestwie miały swoje poparcie w Małopolsce, poparcie najżyczliwsze, poparcie najofiarniejsze. Dlatego gdy rozpadła się Austrya i przyszła chwila połączenia się złem, to

MAŁOPOLSKA PRZEDEWSZYSTKIEM ZNIOSŁA SWOJĄ WŁASNĄ ORGANIZACYĘ.

Niech panowie nie myślą, że myśmy nie byli świadomi wielkich trudności i następstw stąd wynikających; myśmy bardzo dobrze wiedzieli, że o ile chodzi o sprawy gospodarcze, to znacznie lepiej będzie w pierwszych czasach podtrzymywać autonomię Galicyi. Lecz

ZŁOŻYLIŚMY ŚWIADOMIE OFIARĘ

rozwianą natychmiast, gdy tylko można było naszą organizacyę i całą siłą wchodząc w nowopowstałą organizacyę wspólną. Mimo to różnice istniejące nie zatarły się.

DWOISTOŚĆ WALUTY I KONIECZNOŚĆ JEJ USUNIĘCIA.

Jedną z takich trudności, wchodzących w głąb życia, są dwie waluty. Niema chyba dwóch zdań pod tym względem, że tę trudność, tę różnicę między nami należy usunąć. Jest ona szkodliwa pod każdym względem. Musi raz ustać ta dwoistość skarbowa, która dzieli rzeczywiście mimo zniesienia administracyi Małopolskę od reszty państwa bardzo głębokim rowem.

Fakt, iż w państwie są dwie waluty zwalczające się i może być kurs wysoki albo niski, to wszystko jedno, dwie różne waluty w dwóch częściach państwa, że mogą być wewnętrzne walki ekonomiczne pomiędzy dwiema częściami państwa, że interes Małopolski staje się innym od interesu reszty państwa, że on staje się sprzecznym, to jest proszę panów, jedna z tych trudności, która nie pozwala na zupełne zlanie się przedewszystkiem duchowe, mające także w gospodarczych warunkach swoje źródła.

I dlatego proszę panów, stronnictwo moje stoi zawsze na stanowisku jaknajszybszego zniesienia tych różnic, znalezienia jednolitości także w walucie.

Kwestya ta jest bardzo paląca i bardzo żywo nas obchodząca, ale nadzwyczaj trudna. Trudna dlatego, że przedewszystkiem

POLSKA NIEMA SWOJEJ WALUTY.

Konstrukcya naszych not Krajowej Kasy Pożyczkowej jest tak nieszczęśliwą, że gdyby Polska była już teraz w najlepszem położeniu, gdybyśmy rzeczywiście szli w górę z naszym rozwojem gospodarczym, to noty nasze będą zawsze narażone na wielkie trudności, albowiem Państwo samo się przyznało w tych notach do długu, ale nie powiedziało, jak wielki jest ten dług. Nie o podkład chodzi, ani nie o rzeczywistą wartość, bo przecież wartość not jest zawsze wartością fikcyjną, wyrozumowaną, bo tylko złoto ma wartość rzeczywistą.

Nie o tę wartość tutaj chodzi, tylko o brak oznaczenia ile ta nota przedstawia. Na banknocie pisano: Marka polska, a Sejm kiedyś powie, ile to jest. Proszę panów, z taką notą trudno bardzo utrzymać się! Dłużnik czy jest bogaty, czy biedny, czy zapłaci wszystko, czy nie — przedewszystkiem musi powiedzieć, ile jest dłużny.

TRUDNOŚĆ WYSZUKANIA RELACYI.

Stąd wynika trudność znalezienia porównania, stąd wynika trudność, ile właściwie trzeba by dać fenigów za koronę, ażeby, jak panowie to nazywają, sprawiedliwą znaleźć realacyę. Nie może być rachunek przeprowadzony tam, gdzie po stronie marki nie ma określonej liczby. Proszę panów marka powiada, że Sejm ustawodawczy to oznaczy. Zwracam już teraz uwagę panów na to, że Sejm ustawodawczy nie może się rozwiązać bez rozstrzygnięcia tej sprawy, albowiem, gdyby Sejm ustawodawczy się rozwiązał, toby nie było nikogo na świecie, kto powiedziałby jaką właściwie ta marka wartość przedstawia. Więc proszę panów zrozumieć przy spokojnym rozważaniu, że trudno wziąć ołówek do rąk i zrobić, jak to czyniono, obliczenia.

SIŁA KUPNA PIENIĄDZA JAKO MIERNIK.

Pan minister skarbu przedłożył nam miernik, ustalający relacyę wedle siły kupna koron i marek. Gdybyśmy chcieli seryo przystąpić do tych obliczeń, to na to są potrzebne lata dla zbadania, jaka jest siła kupna koron w Galicyi. Ze względu na rozmaitość towarów, rozmaitość miejsc, trzebaby mieć ogromne ciało dla dokładnego zbadania. I zdaje mi się, że ciało to przyszłoby do przekonania, że tego obliczyć nie można, albowiem i wtedy te liczby, według metody rachunkowej byłyby zupełnie dowolne.

Proszę panów, ale przecież

RACHUNEK TEN MUSI BYĆ ROZWIĄZANY.

musimy znaleźć wyjście, ażeby określić tę wartość. Chcąc przystąpić do rozwiązania tej kwestyi, zdaje mi się, możemy się oprzeć jedynie na poczuciu ludności, co tam ten bilet jest wart. I wychodząc z tego stanowiska, nie mogę znaleźć innego miernika, jak miernik przedwojenny, albowiem w poczuciu ludności stosunek wartości korony do wartości marki jest wyraźnie tym stosunkiem przedwojennym. (Na prawicy okrzyki).

Widzę, że żywymi okrzykami powitano to moje twierdzenie i byłyby one słuszne, gdyby chodziło o markę niemiecką, gdzie kurs przeczy takiemu poczuciu, ale zupełnie inny stosunek jest, jeśli chodzi o markę polską, która jest tylko przedstawicielką wartości jednej części marki niemieckiej.

DZIĘKI CZEMU MARKA PÓJDZIE W GÓRĘ.

Przedstawiali nam panowie tutaj, że kurs marki polskiej pójdzie w górę, to nie ulega żadnej kwestyi, gdyby tu ktokolwiek wychodził z innego stanowiska, to należałoby wszystko rzucić. Naturalnie to musi nastąpić, ale dzięki czemu?

Dzięki pracy społeczeństwa, dzięki bogactwom naturalnym społeczeństwa, tak samo Małopolski, jak i reszty Państwa Polskiego. (Głosy: Słusznie).

To, że marka pójdzie w górę, tego nie będziemy zawdzięczali jednej dzielnicy. To pójdzie na rachunek całego państwa i całe państwo, obywatele całego państwa mają równe pretensye do tej podwyżki (poruszenie). Proszę panów, przyrzekłem, że nie będę reagował, ale już z ciekawości prosiłbym, ażeby panowie wołali wyraźnie, ażebym wiedział, w jaki sposób wyrażają się myśli panów.

ARGUMENT SZKODY PAŃSTWA.

Mówi się tutaj, że gdybyśmy poszli za tym wskazaniem, które jest uczuciem całej dzielnicy, całej Małopolski, to wyszłoby to na szkodę Państwa. To jest argument nader ważny. Z całego szeregu tych argumentów, z któremi rozprawialiśmy się w komisyi, a których często sami używający ich na seryo bardzo nie brali, z tego całego szeregu argumentów, ten jedyny argument brzmi jak zgrzyt. Przyznaję panom, że gdyby to wychodziło na szkodę państwa, to należałoby się głęboko nad tem zastanowić, jak tę kwestyę rozwiązać. Ale tak nie jest.

INTERES SKARBU PAŃSTWA Z TĄ SPRAWĄ NIE STOI W ŻADNYM ZWIĄZKU.

Panowie! Jeżeli zamieni się korony na marki polskie i będzie tych marek, zastępujących korony, — biorę największą przypuszczalną liczbę, — 8 miliardów, jeżeli będzie to owego czasu marek polskich, poza tym wydanych, także jakich 8 miliardów, to razem będziemy mieli 16 miliardów marek do wymiany w chwili, gdy trzeba będzie wymienić na złote. I wtedy przyjdzie czas do ofiar dla społeczeństwa, ale do ofiar równomiernych. Albowiem wtedy się okaże, że my możemy wydać wszystkiego 10 miliardów n. p. — wszystkie liczby tu są przykładowe, — 10 miliardów złotych polskich. Okaże się, że za każdą markę dostanie się 40 albo 60 groszy, według tego rachunku, i że trzeba będzie zrzec się 40 setnych marki. Dostaniemy mniej o jakie 40 proc.

Jeżeli panom uda się dać Galicyi mniej marek, aniżeli jej według jej poczucia należy się, to w takim razie Galicya dostanie także mniej złotych, a reszta państwa dostanie więcej złotych za swoje marki.

Nie mówcie więc panowie o interesie państwa, tylko mówcie, jak rzeczy rzeczywiście są,

O SPRZECZNYCH INTERESACH DWÓCH DZIELNIC I O WALCE.

Idzie nie o to, ile skarb państwa ma za to dać, tylko o to, ile wtedy będzie dawał skarb państwa. Wtedy mowa będzie o walucie, wtedy do tych naszych marek wpiszemy kwoty i wtedy będzie można mówić o interesach państwa, gdy napiszemy na tej stumarkówce 50, czy 60 złotych. Wtedy rozegra się interes ten pomiędzy państwem, a obywatelami, ale dziś rozgrywa się między jedną dzielnicą a drugą.

Jeżeli rzeczywiście ludność zechce być ofiarną, jeżeli ludność zechce ponieść znaczne ofiary dla skarbu państwa, to sposobność znajdzie się wtedy przy obniżeniu tej relacyi pomiędzy marką a złotem. (Głosy: Była sposobność przy pożyczce państwowej i przy składaniu srebra i złota). O ile mi wiadomo, to ze sposobności składania złota i srebra skorzystało państwo polskie bardzo mało, ilość złota, którą skarb państwa ma i przymusowo i dobrowolnie, jest tak mała, że w rachubę to wcale nie wchodzi.

Dla mnie są to rzeczy zawiłe i jestem w przykrem położeniu nieznania całej masy czynników, których znajomość byłaby dla mnie potrzebną. Nie mogę sobie wyrobić obrazu co do przyszłości,

KIEDY NASZA MARKA ZACZNIE IŚĆ W GÓRĘ.

i kiedy będziemy mieli podkład do wprowadzenia waluty złotej. Na razie, i to było zdanie prawie zgodne wszystkich ekonomistów na posiedzeniach Komisyi z tej i z tamtej strony, nie stoimy jeszcze blisko tego czasu, ażeby marka nasza dostała pędu w górę.

Proszę panów, nie jesteśmy bliscy tego z powodu ogromnych trudności, na jakie natrafia nasz eksport. Chwytamy się rozpaczliwych środków. Wysłanie cukru zagranicę uważam za rozpaczliwy środek. Wobec ogromnej trudności odżywiania ludności i wobec tego, że cukier jest najlepszą formą węglowodanów dla organizmu ludzkiego, wysyłanie cukru jest poprawieniem waluty kosztem zdrowia ludności. (Głosy: Słusznie).

Sto wagonów, które mamy wysłać w tym roku cukru, jest to pozycya, która w pewnych miejscowościach, specyalnie myślę o tej części, gdzie szerzy się tyfus plamisty w przerażający sposób, gdzie lepsze odżywianie ludności jest konieczne, jest pozycyą dość ujemną.

Jabym chętnie widział, ażeby przestano importować tytuń, czekoladę, herbatę a nie eksportowano cukru (Głosy: Słusznie). O tem będziemy mówili szczegółowiej kiedyindziej, wskazuję tylko na to, na jakie trudności jesteśmy narażeni, jeżeli posuwamy się do takich środków.

Ogólnie słyszymy wypowiadane bardzo żywo nadzieje, że jest tendencya wzrostu. Ale jeśli chodzi o naftę, to, niestety, tak nie jest.

PRODUKCYA NAFTY SPADA BARDZO ZNACZNIE.

Ilość szybów wierconych spada, ilość szybów montowanych, to znaczy przygotowanych do wiercenia, spada bardzo nisko.

Dlatego nie dzielę tego optymizmu i nie wydaje mi się, ażeby w najbliższym czasie można

się tego spodziewać, a już całkiem nie spodziewam się tego po przemówieniu wczorajszym pana referenta większości.

Dyktowana przez skarb redukcya naszych wartości obiegowych wywołałaby nowy kryzys ekonomiczny. Jeśli ta redukcya nastąpi, to

MUSI NASTĄPIĆ PODWYŻSZENIE PŁACY ROBOTNIKÓW URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH I PRYWATNYCH

a więc większe obciążenia państwa, obciążenie miast, podwyższenie podatków i drożyzna. I dlatego, im niższa będzie relacya, tem głębiej odczujemy skutki zmiany, która teraz nastąpi. Stanąwszy na stanowisku czysto państwowem, ogromna większość powinnaby głosować za większą relacyą. Nie jest obojętnem dla państwa, jak ogromna dzielnica Polski odczuje skutki gospodarcze przynależności do tego państwa. Nie jest obojętne, czy ludność będzie miała wrażenie, że w Sejmie troskliwie bada się jej interesy, czy też że lekceważy się jej byt ekonomiczny, — czy wreszcie decydują jedynie ten fakt, że Małopolska nie jest większą częścią Polski. Tylko dlatego — i tak to odczuje cała ludność — że ona nie jest większością w państwie — postępuje się z nami w ten sposób.

Kto wątpi o prawdziwości słów moich, to niech się przypatrzy konfiguracyi politycznej Izby w tej chwili. Posłowie Małopolscy z małymi może wyjątkami stoją ławą za wnioskiem 85. (Głos: Nieprawda). Ktoś tam miał odwagę powiedzieć, że to nieprawda. W komisyi ani jeden głos z Małopolski nie był odmienny. (Głosy: Okupacya). W okupacyi korony są w obiegu ale ruble w kabzach. Kto słyszał na posiedzeniu Małopolan przemówienia ks. Kotuli i ks. Matakiewicza. (Wesołość) ten zrozumie, że tu chodzi w znacznej mierze o dusze Małopolan.

Nikt nie zaprzecza, że

REJONY PLEBISCYTOWE DUSZĄ SĄ PRZY NAS.

nie gospodarcze widoki tych ziem mają wielkie znaczenie dla plebiscytu. Jest duża część ludności niezdecydowaną — i zadanie polskiej polityki polega na tem, żeby w ludność tę wpoić wiarę, że i pod względem ekonomicznym wybór jej będzie wyborem dobrym, jeśli stanie po stronie Polski. Czesi robią pod tym względem szalone wysiłki. Jeśli w całej Małopolsce ludność polska zajmuje jednolite stanowisko, jeśli tak jest roznamiętniona decyzya Sejmu, to tembardziej ludność obca będzie uważała to postanowienie za krzywdzące. Stworzenie możności współżycia w Galicyi wschodniej jest i tak trudne i nie trzeba go jeszcze bardziej utrudniać.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NAPŁYWU KORON

bezdomnych nie jest takie wielkie.

Prócz tego należałoby się starać

O SZYBKIE PRZEPROWADZENIE WYMIANY.

Do 3 miesięcy mogłoby wcale nie być koron w Polsce.

Powiem panom szczerze, że autonomiczna część Polski, nie złączona jeszcze istotnie z Polską, to jest Poznańskie, nie powinna tak łatwo decydować w kwestyi, która się tyczy tych części, które już w całości połączyły się z Polską (Brawa na lewicy, przerywania i sprzeciwy na ławach posłów poznańskich). Stańmy, panowie, na równym gruncie: wpuśćcie zboże do Polski, znieście granice, nie konfiskujcie na granicach, a wtedy pogadamy. Sprawa ta nie jest sprawą dzielnicową, nie można jej rozstrzygać ze stanowiska dzielnicowego, ale ze stanowiska polityki państwa względem jednej dzielnicy, więc stawiam wniosek o relacyę 80 do 100 i proszę panów wziąć pod rozwagę polityczne znaczenie uchwały, którą musimy powziąć.

Na wypadek przyjęcia wniosku większości komisyi, stawiam wniosek, żeby robotnikom i pracownikom, którzy dotychczas pobierali zarobki, względnie pensye w koronach, w razie wypłaty markami, przypadło 20 procent podwyżki.

--o--

Relacya Grabskiego przez Sejm uchwalona.

WARSZAWA. 10 stycznia. Pat. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu po przemówieniu ministra Grabskiego poseł ks. Lubelski zaznaczył, że cała Małopolska odczuje boleśnie uchwalenie projektu rządowego i prosił o uchwalenie relacyi małopolskiej.

Po zamknięciu dyskusyi zabrał głos imieniem mniejszości p. Loewenstein.

Jako ostatni mowca sprawozdawca p. Dr. Rząd odpierał zarzuty przeciwników projektu rządowego i sprzeciwił się rezolucyom pp. Diamanda i Thona ponieważ ich uchwalenie byłoby przyznaniem się do tego, że Izba popełniła niesprawiedliwość.

P. Zagórski oświadczył, że otrzymał depeszę od lwowskiego narodowego Związku robotniczego, który oświadczył się za rezolucyą rządową.(!)

Przystąpiono do głosowania Artykuł 1 przyjęto w zwykłem głosowaniu. Do art. 2 zgłoszone były cztery poprawki.

Poprawkę p. Federowicza ustanawiającą relacyę 85 : 100 odrzuciła Izba w zwykłem głosowaniu. Poprawkę p. Diamanda o ustanowienie relacyi 80 : 100 odrzucono w imiennem głosowaniu 250 kilku głosami przeciw 20. Także odrzucono poprawkę p. Osieckiego o ustanowienie relacyi 75 : 100 188 przeciw 88.

Następnie przyjęto art. II. w brzmieniu proponowanem przez rząd znaczną większością głosów, natomiast rezolucye wniesione do tego artykułu przez pp,

Diamanda i Zagorskiego o podwyżki dla robotników w wysokości 20 proc. względnie 30 proc. odrzucono.

Z tego powodu powstała ogromna wrzawa na ławach posłów socyalistycznych i narodowego związku robotniczego.

Następnie przyjęła Izba resztę artykułów i całą ustawę w 2 i 3 czytaniu tudzież rezolucye proponowane przez komisyę. W dalszym ciągu odesłano do komisyi rezolucye p. **Ckonia** w sprawie ułatwienia ludności biednej wymiany gotówki wedle kursu przedwojennego, p. **Wojdalińskiego** o wyrównanie urzędnikom i robotnikom straty, które wynikną z wahań kursu aż do czasu ustalenia się relacyi przy obrotach towarowych, wreszcie rezolucyę p. **Buzka** wzywającą ministra skarbu ażeby w projekcie wykupna koron przez skarb zastosował zasadę, że dla posiadaczy mniejszej ilości koron aż do 20.000 K stosowany ma być kurs wymiany wyższy od normalnego.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek dnia 20. bm. o godzinie 4. po południu.

FELIKS HOLLAENDER. 59

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

— Zostań pan jeszcze chwileczkę — popatrzyła na niego kokieteryjnie jednem z tych spojrzeń zawodowych, które nauczyła się bardzo prędko mieć na zawołanie.

Silberstein przycisnął ręce do karafki, jakby w niej szukał oparcia i głosem ściśniętym odparł już mniej pewnie niż poprzednio:

— Rzeczywiście nie mogę, panno Kasiu... Höfke i Truck potrzebują mnie jeszcze.

— Ach ci! — odparła z grymasem Kasia; albowiem przy samem wymienieniu nazwiska Trucka odczuwała już jakby gorzki posmak.

Silberstein wrócił do kolegów.

— Tak — rzekł i postawił karafkę na stole — to może trochę za długo trwało, ale nie mogłem prędzej bo Kasia jest w domu i zatrzymała mnie. Co się z niej za elegancka dziewczyna zrobiła, tego sobie nie możecie wyobrazić; ona jeszcze daleko zajdzie — rzekł i nalał Truckowi szklankę wody.

— To rzeczywiście jest dziwne — rzekł Höfke — ta smarkata zdaje się nie ma jeszcze piętnastu lat... a taka wyrafinowana, jakgdyby już od lat zajmowała się tem rzemiosłem. Nie jestem moralistą, ale stosunki w tym domu stają się już nie do zniesienia. Taka podłość... takie bagno,.. jeżeli o mnie chodzi to może jeszcze zniósłbym to ale co za wiele to za wiele. Ale pan, panie Truck — zwrócił się do obydwóch — po co ukrywać prawdę i po co w każdym jesteśmy pańskimi przyjaciółmi, gdyby nam nie było wolno wypowiedzieć szczerze co myślimy... otóż Pan, powiadam ma obowiązek wydobyć się z tego bagna... i to jaknajprędzej... bo po tej stafej można się wszystkiego spodziewać. Pewnie że Lena...

Truck, który dotychczas słuchał wszystkiego z oczyma spuszczonemi ku ziemi, zwrócił w tej chwili przeszywający wzrok na Höfkego:

— Lenie niech pan da spokój — rzekł cicho — tę matkę z tą córką złączył przypadek i nic nie mają one ze sobą wspólnego... i ani słowa — mówił dalej podnosząc głos — nie chcę słyszeć, któreby miało Lenę obrażać... tego... tego... nie zniosę.

— Nie dał mi pan skończyć — zaczął znów Höfke — daleką była mi myśl, aby pana choćby w najmniejszej mierze dotknąć, albo uczynić choćby najlżejszy zarzut Lenie... przeciwnie, podpisuję się chętnie pod każde słowo, które pan w tej chwili wypowiedział, lecz na całkiem inny punkt sprawy chciałem zwrócić pańską uwagę.

— Pewnie — mówił po krótkiej pauzie dalej — Lena jest dobrą i porządną dziewczyną i zasługuje na lepszy los, ale pan, panie Truck, nie wolno na żaden sposób oddawać się sentymentom, panu nie wolno wiązać swego losu z losem tej dziewczyny, która choćby się nie wiem jak broniła przeciw temu jest przecież w mocy swojej matki. Panu nie wolno dla studenckiej miłości poświęcać swojej przyszłości.

Przez chwilę milczał, potem mówił dalej:

— Nie chcę, kochany przyjacielu, moich doświadczeń stosować do pana, wiem że pan byłby chyba ostatni, któryby budował na doświadczeniu innego... sądzę jednak, że jest pan także pierwszym, któryby świadom swych obowiązków nawet gdyby o nich na krótki czas miał zapomnieć, wrócił na swe stanowisko, gdyby mu to nawet serce miało złamać.

Truck nie odpowiedział słowem, a na twarzy jego ukazał się gorzki wyraz, jak głęboki cień.

Także Silberstein przystąpił do niego.

— Raz pan już wyszedł, panie Truck, zwycięzko z próby — rzekł cichym nieśmiałym głosem — wtedy kiedy ojciec pański... a potem..,

Zamilkł, jak gdyby już za dużo powiedział.

A teraz czekali obaj na odpowiedź Trucka. W dobrej wierze sądzili, że stoi nad przepaścią i przeczuwali, że w tej chwili rozstrzygnie się los jego.

— Nie mogę spełnić waszej woli! — rzekł tępym głosem i spojrzał obu przyjaciołom otwarcie w twarze. Potężna pierś jego podnosiła się i opadała przyspieszonym oddechem;

— Nie mogę... tu kwitnie moje biedne szczęście. A jeśli chcę walczyć dla ludzi ze wszystkich sił mych, to dlaczegoż mam pozwolić upaść jednemu człowiekowi tam, gdzie sądzę, że mógłbym go ratować?

(C. d. n.)

Sejm wobec epidemii tyfusu w Galicyi

Warszawa 15 stycznia.

Pod koniec środowego posiedzenia sejmu zgłoszono wniosek nagły przedłożony przez

wszystkich posłów małopolskich

bez względu na przynależność partyjną, a dotyczył on

epidemii tyfusu

szerzącej się w Galicyi. Motywując ten wniosek, p. Władysław Dembski opowiadał, jak ludność w Galicyi wschodniej formalnie wymiera, są już całe wsie wyludnione, a

rząd żadnej pomocy nie udziela

nie dostarcza nawet drzewa na opał szpitali, nie dostarcza węgla do dezynfektorów, nie dostarcza pieniędzy na zwalczanie epidemii. Przerażającą tę klęskę traktuje rząd biurokratycznie. Nie zarządził nawet kontroli nad przybyszami z Ukrainy, którzy tyfus przynieśli i dalej przynoszą.

W Stanisławowie chorzy na tyfus leżą po hotelach. Z obozu internowanych wypuszcza się osoby, zakażone już tyfusem.

Niebezpieczeństwo grozi już naszej armii.

Zakończył żądaniem natychmiastowego uchwalenia kredytu 30 milionów na zwalczenie epidemii tyfusu, przyznania pierwszeństwa na kolejach, dla przywozu opału dla szpitali, środków leczniczych i usunięcia braków aprowizacyi.

Następny mowca tow. **Bobrowski** podał kilka cyfr statystycznych. Dotychczas stwierdzono już

przeszło 100 000 wypadków tyfusu, z czego 10 proc. było śmiertelnych.

Naturalnie statystyka ta jest niedokładną, do zapadłych kątów galicyjskich lekarze, których zresztą jest brak ogromny, nie zaglądają i nikt tam o chorych na tyfus ani się nie troszczy, ani ich liczy. Ale już statystyka urzędowa jest zastraszająca, a tembardziej, że wykazuje coraz to wyższe cyfry. Tak np. w czasie od 10 do 15 listopada stwierdzono wypadków 3621, z czego 318 śmiertelnych. Mowca zarzucał rządowi, że wcale nie zajmuje się epidemią tyfusu w Galicyi i dodał, że odkąd szpitalnictwo i sprawy zdrowotne przeszły z pod zarządu Wydziału krajowego pod zarząd ministerstwa zdrowia, nastały w tych sprawach najfatalniejsze stosunki.

Minister p. Grabski nie sprzeciwiał się wnioskowi, prosił jedynie, aby nie uchwalano odrazu całej żądanej sumy 30 milionów, lecz w miarę niezbędnego zapotrzebowania.

W głosowaniu uchwalono wniosek p. Dembskiego z poprawką p. ministra skarbu.

—o—

Powrót jeńców Polaków z Francyi.

Na skutek interwencyi wicepr. tow. Obirka w min. spraw wojskowych nadeszło do prezydyum miasta nast. pismo:

W posiadaniu Pańskiego pisma skierowanego do p. Ministra Spraw Wojskowych w sprawie jeńców Polaków we Francyi, Państwowy Urząd do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników ma zaszczyt donieść:

Repatryacya jeńców Polaków z obozów francuskich i angielskich z Francyi była opóźnioną ze względu na trudności, jakie przewozowi tych jeńców przez swoje terytoryum czyniły zarówno Niemcy, jak Szwajcarya. Ze strony Niemiec odgrywały tu ważną rolę względy polityczne, związane z odstąpieniem Polsce ziem, przyznanych przez traktat wersalski; ze strony Szwajcaryi — trudności transportowe i trudności w uzyskaniu węgla. Państwowy Urząd zdawał sobie dobrze sprawę z nastroju, jaki ogarniał jeńców Polaków, gdy widzieli, że Niemcy wracają, a oni muszą jeszcze pozostać w obozach koncentracyjnych, czyniono przeto wszystko co można, ażeby ulżyć ich doli, dawano im dodatkowy wikt, podarki w tytoniu, czekoladzie i ubraniach, urządzano im gwiazdkę i t. d.

Dopiero po wielu wyjaśnieniach udało się zawrzeć odpowiedni układ ze Szwajcaryą, a trudności ze strony Niemiec zostały usunięte dopiero przy interwencyi rządu francuskiego. Obecnie repatryacya jeńców Polaków z Francyi jest już w toku, pierwsze transporty z Górnoślązakami i Małopolanami przybyły już do Oświęcimia i, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane komplikacye, będzie ukończona przed 15. lutego. Należy się jednak spodziewać, że żadnych komplikacyi już nie będzie i że sprawa już równo i gładko doprowadzona będzie do pożądanego ukończenia.

Broszura plebiscytowa posła Daszyńskiego.

Tow. poseł **Daszyński** wydał broszurkę pod tytułem: „Głosuj za Polską!", przeznaczoną dla robotników polskich, zamieszkałych na terenach plebiscytowych, w której w szeregu artykulików roztrząsa i zbija oszczercze zarzuty Czechów i Niemców przeciw Polsce, pragnących podkopać zaufanie robotnika do państwa polskiego i wpłynąć na niego, by podczas plebiscytu wypowiedział się przeciw przynależności do macierzystego kraju. Poseł Daszyński uświadamia polskiej klasie robotniczej ziem jeszcze nieprzyłączonych, że acz w Polsce nie wszystko dobrze się dzieje, to jednak gdy cały lud polski znajdzie się razem, będzie posiadał siłę, która potrafi zrobić porządek i zapewnić klasie pracującej to, co się jej należy.

Broszura, napisana popularnie, jędrnym i przejrzystym stylem najwybitniejszego mowcy polskiego zaleca się do rozprzestrzenienia nie tylko na terenach plebiscytowych ale wszędzie, gdzie robotnik polski musi bronić swej narodowości.

Ograniczony ruch kolejowy

Dyrekcya kolei państw. we Lwowie ogłasza:

W nocy z 17. na 18. stycznia b. r. wstrzymuje się na przeciąg 14 dni ruch pociągów osobowych w całem państwie. W okręgu dyrekcyi lwowskiej kursować będą tylko następujące pociągi:

1) Na szlaku **Lwów — Kraków — Warszawa**: pociąg pospieszny Nr. 6 (odj. ze Lwowa 14·45) z powrotem pociąg pospieszny Nr. 5 (przyj. do Lwowa 16·—).

2) Na szlaku **Lwów—Krasne—Brody**: pociąg osobowy Nr. 213/1613 (odj. ze Lwowa 18·48), z powrotem pociąg osobowy Nr. 1612/212 (przyj. do Lwowa 7·30).

3) Na szlaku **Lwów — Stryj — Borysław**: pociąg osobowy Nr. 1715 (odj. ze Lwowa 18·30), z powrotem pociąg osobowy Nr. 1712 (przyj. do Lwowa 7·25).

4) Na szlaku **Lwów—Bełzec — Warszawa**: pociąg pospieszny Nr. 8 (odj ze Lwowa 19·05), z powrotem pociąg pospieszny Nr. 7 (przyj. do Lwowa 11·35) — oraz między **Lwowem a Brzuchowicami** pociąg osobowy Nr. 2211 (przyj. do Lwowa 7·20) i pociąg osobowy 2286 (odj. ze Lwowa 13·5).

5) Na szlaku **Lwów—Brzeżany—Potutory — Tarnopol**: pociąg osobowy Nr. 5421 (odj. ze Lwowa 1·10), z powrotem pociąg osobowy Nr. 5422 (przyj. do Lwowa 17·—). Oba te pociągi przeznaczone są wyłącznie dla wojskowych.

6) Na szlaku **Stryj — Drohobycz**: pociąg osobowy Nr. 1221 i 122 .

7) Na szlaku **Stryj - Chyrów—Przemyśl**: pociąg osobowy Nr. 1214 2011 i Nr. 1215/2016.

8) Na szlaku **Drohobycz—Borysław**: pociągi osobowe Nr. 1813, 1814, 1815, 1818, 1819, 1822, 1823, 1826, 1827, 1828, 1881.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 17 stycznia o godz. 3 popoł. „Sułkowski", trag. w 5 akt. St. Żeromskiego z p. R. Bohrkem w roli tytułowej.

W sobotę 17 stycznia o godz. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 akt L. Falla z pp. Młowską, Kasprowiczową, Bogdanowicz-Załęską, Kuligowskim i Miłoszą.

W niedzielę 18 stycznia o godz. 3 popoł. „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagniego z pp. Małecką, Wolińskim i Osińskim w rolach głównych. „Pajace", opera w 2 akt. Leoncavalla z pp. Argasińską-Choynowską, Okońskim i Ign. Mannem w rolach głównych.

W niedzielę 18 stycznia o godz. 7 w „Zatruty zdrój" dramat w 3 akt. W. Rogowicza w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XII od 16 stycznia codziennie o 8-mej w. Część I. Gościnny występ1 Romuald Gierasiński w swej kreacyi jako „Nuta Bemol, kapelmajster, dyrektor i maestro", Wanda Antschman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. Część II. „Bigos noworoczny", aktualna rewia w 2 częściach, pióra spółki autor kiej „ i-/bi-Or". Nowe postacie i wkładki: Nowy prolog. Clemenceau, Książę Karnawał, „Globus Ganzwelt, zagraniczny podróżnik" w wykonaniu R. Gierasińskiego, Kolporter „Świstka Codziennego" in.

Bilety od 9-5 w składzie nut G. Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" nad kawiarnią „Miraż w Pasażu Mikolascha:

Od 16 stycznia zmiana programu. „Rewieta satpolit."; „Ojra! Ojra!" z Wojtaszkiem i Zelńską; „Taniec czarownic" odeg a Paste; po adto w nowym repertuarze: Sabcia Zielińska, Lilian, Fieucrówna, Pierniko jj. — Początek o godz 9 wieczorem

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

Sobota 17 stycznia o godz. 7·30 wieczór: „Zwaryowane podwórko", operetka, Balet w 1 odsłonie, „Protekcya", farsa, „W kawiarni", farsa. — O godz. 10 wieczór przedstawienie kabaretu warszawskiego.

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się w poniedziałek dnia 19 stycznia o godz. 7·30 wieczór w sali Rady Robotniczej PPS Rynek 8. Obecność wszystkich członków konieczna.

—o—

DAR NARODOWY DLA PIŁSUDSKIEGO W ostatnich dniach powstał szereg Komitetów Prowincyonalnych, między innemi w Włocławku, Biłgoraju, Przasnyszu, Liszkach, Opatowie etc. Nie licząc drobniejszych składek Rada Miejska w Włocławku przeznaczyła 3.000 mk., a wydział powiatowy Sejmiku Łódzkiego 5.000 mk. na Dar Narodowy dla Naczelnika Państwa.

W MIEJSCE MIN. SZTUKI I KULTURY — DEPARTAMENT PRZY PREZYDYUM RADY MINISTRÓW. Jak donoszą z Warszawy, przybyła onegdaj do Sejmu delegacya zrzeszeń artystycznych przedkładając marszałkowi prez. ministrów memoryał w sprawie ministerstwa sztuki i kultury. Prez. min. oświadczył, że sprawa utrzymania tego ministerstwa jest przesądzona w sensie negatywnym. Natomiast będzie utworzony przy prezydyum Rady ministrów departament sztuki, którego kompetencye mają być dość szerokie Nie wykluczone jest też, że przy departamencie kultury i sztuki będzie utworzona Rada sztuki.

OBRÓT PIENIĘŻNY za pomocą listów wartościowych z urzędami pocztowymi na ziemiach wschodnich (okręg wileński i kowieński) został zaprowadzony reskryptem Ministerstwa poczt i telegrafów z dniem 1 stycznia 1920. Bliższych wyjaśnień udzielają urzędy pocztowe.

ZJAZD POLSKICH KOLONIJ WAKACYJNYCH W WARSZAWIE. Na wczorajszem posiedzeniu ściślejszego Komitetu „Dzieci na wsi" uchwalono wziąć udział w pierwszym Zjeździe polskich kolonij wakacyjnych z całej Polski, który odbędzie się w Warszawie 1 i 2 lutego. Jako delegaci lwowskiego Komitetu wyjadą: prezes Bol. Lewicki, wicepr. Aleks. Antoniuk, insp. Horwath, aprowizator kolonij dyr. Mucha, przew. Sekcyi sanitarnej dr. Serbeński, dyrektor Biura wykonawczego Szczurkiewicz i kierownik półkolonij insp. dr. Wołowicz. Dr. Wołowicz wygłosi na zjeździe referat „Akcya półkolonijna we Lwowie w czasie wojennym oraz refleksye z porównania jej z podobnemi akcyami zagranicą." — W końcu omawiano sprawę opracowania sprawozdania z działalności Komitetu, które będzie ogłoszone drukiem.

WYPŁATA 13. PŁACY NAUCZYCIELSKIEJ. W dziennikach pojawiła się wiadomość o mającej nastąpić wypłacie 15 pensyi nauczycielom w Małopolsce. Poseł tow. Smulikowski informuje nas, że nie 15 lecz 13 pensyi może się spodziewać nauczycielstwo w Małopolsce — gdyż 14, już wypłacono, a to miast z 13. zalega rząd od szeregu miesięcy. Polecenie wypłaty tejże mieli przywieźć 11 bm. do Lwowa delegaci ministerstwa, jak zapewnili o tem tow. Smulikowskiego.

BILETY NA PRZEDSTAWIENIE NIEDZIELNE „Teatru żołnierskiego", które odbędzie się na „Strzelnicy" nabywać można wcześniej w sklepie WP, Hawranka pl. Maryacki 10, w dniu przedstawienia zaś przy kasie od godz. 5 popoł. Po przedstawieniu odbędą się tańce.

Dochód przeznaczony na „Uniwersytet żołnierski" DOG.

RUCH POCZTOWY Z ZAGRANICĄ. Z Ministerstwa Poczt i Telegrafów otrzymujemy komunikat: Wielu obywateli w Polsce nie wie jeszcze dotąd że Polska posiada regularne połączenie pocztowe ze wszystkiemi krajami zagranicznemi z wyjątkiem Rosyi sowieckiej. To połączenie odnosi się na razie tylko do przesyłek listowych. Paczki, listy wartościowe i przekazy pocztowe nie są jeszcze obecnie dozwolone.

Także do wszystkich krajów bałkańskich można wysłać przesyłki listowe tak zwykłe jak i polecone.

ARESZTANTÓW SIĘ NIE PRZYJMUJE Sąd polowy Dowództwa Okręgu etapowego we Lwowie podaje: Z powodu tyfusu plamistego w aresztach Sądu polowego D. O. G. nie przyjmuje się aż do odwołania żadnych aresztantów. Aresztanci, co do których śledztwo zostało zastanowione po dokonanej dezinfekcyi i kąpieli zostali wypuszczeni na wolność.

Zresztą ubikacye ustawicznie są odczyszczane przez stałą kolumnę sanitarną.

PACYKARZ KONTROLOREM. Jak nam donoszą rekwizycye po restauracyach jako rzekomy organ kontrolny Urzędu walki z lichwą przeprowadza osobnik, co do którego istnieją pewne wątpliwości. Byłoby bardzo pożądane, aby takie kontrole i rekwizycye były przeprowadzone przez komisyę z kilku osób, bo znaną jest rzeczą, że rekwirowane rzeczy nie zawsze dochodzą do właściwego urzędu, a nadto, aby zostały wydane dokładne przepisy, co n. p. w restauracyach wolno gościom podawać, bo dotąd w wielu wypadkach interesowani dopiero od takiego organu kontrolnego się dowiadują, czego im sprzedawać nie wolno i to orzeczenia są często bardzo różnorodne.

DZIECI W FURDYGARNI. Dwoje dzieci chłopiec 9 letni i dziewczynka 11 letnia sprzedawały na stacyi kawę, aby w ten sposób pomódz swemu ojcu, emerytowi, pobierającemu 200 kor. miesięcznej pensyi. Urzędujący na głównym dworcu komisarz za niedozwoloną sprzedaż ukarał owe dzieci na 24 godzin aresztu i kazał je zamknąć w aresztach policyjnych, dzięki czemu dziewczynka spędziła ten czas między prostytutkami, a chłopiec z notowanymi złodziejami.

Nie potrzebujemy dodawać jak wychowawczy wpływ tego rodzaju zarządzenie ma na takie dzieci.

ARESZTOWANIE. Inspektor pol. Mulik aresztował notowanego złodzieja i wywołanego ze Lwowa Mikołaja Mazura w chwili, gdy na pl. Krakowskim sprzedawał kradzioną bieliznę.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Maryi Fl rkowej skradziono ze strychu przy ul. Inwalidów l. 7. bieliznę, wartości 4.000 kor. P. Paulinie Tamowskiej skradziono z komórki przy ul. Grodeckiej l. 55. 3 gęsi i 5 kur wartości 1000 kor. P. Bronisławowi Jaroworskiemu, staroście nam. skradziono z werandy przy ul. Nabielaka l. 30. 15 kg cukru, 12 kg. grysku i inne różne wiktuały, wartości 3000 kor.

Z DNIA I NOCY. P. Eugenii Bobelmanównej urzęd. ban. hipotecznego w czasie jej obecności w mieszkaniu przy ul. Brajerowskiej l. 14 skradziono futro z kotów syberyjskich, wartości 3.000 kor. W hotelu warszawskim przy ul. Czarnieckiego l. 14, skradziono z pokoju p. Kazimierzowi Olesiowi 14.000 kor. w gotówce.

Komunikaty.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH Zgr. Tow. zwołuje na niedzielę, dnia 18 stycznia na godzinę 11 rano Rynek 29 Wielkie zgromadzenie w sprawie cennikowej. O liczne zejście uprasza się.

BACZNOŚĆ ROB. SZEWSCY. W niedzielę 18 bm. o godz. 10 rano w lokalu Rynek 8 I p. odbędzie się zebranie. Sprawy zawodowe.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Pełne zebranie odbędzie się w niedzielę 18-go o godz. 10-tej przed południem w sprawie kooperatywy Ślusarzy. Jawcie się wszyscy, sprawy ważne. Związek Metalowców, Ormiańska 31. I. p.

ZWIĄZEK METALOWCÓW urządza WIECZOREK Z TAŃCAMI w sobotę dnia 17 stycznia w sali gmachu Izby rękodzielniczej plac Strzelecki. Początek o godz. 9 wieczór. Muzyka 40 p, p. Strój zwykły.

KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY urządza w niedzielę, 18 stycznia w lokalu przy ul. Zielonej Uroczysty wieczór ku uczczeniu walk o niepodległość Polski. Program Suita pieśni polskich i Marsyliankę z tow. fort. odśpiewa chór koła amat.; Słowo wstępne wygłosi redaktor Ćwikowski; „W Dąbrowie Górniczej", obraz dramatyczny w 1 akcie Maskoia oraz „Dramat jednej nocy" poemat dram. w 1 akcie. Wstęp za okazaniem zaproszenia, Krzesło I rzędne 5 K, II-rzędne 4 K. miejsce stojące 3 K. Bilety wcześniej do nabycia u gosp. stow. Zapowiedziana zabawa taneczna odbędzie się po przedstawieniu.

BACZNOŚĆ!!. Pom. gosp. Szynkarskich poufne Zgromadzenie odbędzie się w Sobotę o godz. 19-tej wiecz. w lokalu ul. Sykstuska 19 I. piętro. Przybycie delegata z Krakowa sprawa bardzo ważna. Sanocki.

ZWIĄZEK ŻYD. POMOC. HANDL. i URZĘD. PRYW. we Lwowie, zawiadamia swoich członków, że bezpłatne

1) Biuro pośrednictwa posad,
2) Biuro porady prawnej,
3) Biuro doraźnej pomocy lekarskiej oraz
4) Biuro doraźnej pomocy dla bezrobotnych członków, urzędują codziennie między 3 a 9 po poł. we własnej sali przy ul. Bernsteina l. 17. gdzie się też udziela wszelkich informacyi dotyczących obecnej akcyi cennikowej. 17—1.

„PRACA", Stow. robotników dziennych, dozorców domów oraz służby domowej zwołuje na niedzielę 18 b. m. na godzinę 4 pop. w lokalu Rynek 8, I. p. Walne zgromadzenie swych członków, z porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisyi kontrolującej, podwyższenie wkładek, wnioski.

W zgromadzeniu biorą udział tylko ci, którzy zapłacili wkładki po koniec roku 1919.

ZARZĄD.

Polska wobec zagadnień na wschodzie

Na ten temat zamieszcza warszawski „Rząd i wojsko" obszerny artykuł, z którego wyjmujemy najważniejsze ustępy:

Obecnie rozwój wypadków dał potęgom zachodnim cały szereg faktów, które pozwoliły im sformułować sobie odpowiedź. Narady londyńskie kierujących polityków Ententy i następujące po nich oficyalne wypowiedzenia się Lloyda Georgea i Clemenceau musiały stwierdzić, — że plany fundowane na odbudowaniu „Wielkiej Rosyi" zbankrutowały. Clemenceau mówił bardzo wyraźnie, wyraźniej niż tego można się było spodziewać po mężu stanu, którego ministeryum spraw zagranicznych dotychczas angażowało się w polityce wyraźnie filorosyjskiej.

I natychmiast po stwierdzeniu tego faktu mówi się o Polsce, o jej ogromnem znaczeniu w polityce antybolszewickiej. Francuski mąż stanu zwraca uwagę na Niemcy, niechce dopuścić ich do Rosyi, pragnie przeszkodzić ich kolonizacyi. Anglik — rzecz charakterystyczna — sprawy tej nie dotyka. Ale o Polsce mówią obaj. Siłą faktów dziejących się na wschodzie Europy: że Kołczak i Denikin rozbici, że Rosya sowietów okazuje się jednak silną, że Ukraina jest w stanie ciągłej rewolty że Białoruś jest w rękach polskich, że państwa bałtyckie nie chcą Judenicza ani Bermondta, nie widzą korzyści dla siebie w walce z „sowdepią" — i sympatyami swymi ciążą ku Polsce, — a nadewszystko, że Polska jest zorganizowanem, szeroko rozsiadłem dziś państwem, że armia jej ciągle zwycięża i liczy 500.000 walczących" — nieodpartą siłą tych wszystkich faktów Polska wychodzi na pierwszy plan, jako czynnik decydujący na wschodzie.

Sławi się wśród oklasków jej naczelnika, cofa się decyzję co do Galicyi wschodniej, pochodzącą z poprzedniego okresu faworyzowania Wielkiej Rosyi.

Wszystko to nie dla naszych pięknych oczu. Na ich wdzięk był Zachód obojętny, gdy wojska nasze biły się o Lwów, gdy zdobywały Wilno i Mińsk. Stawiane są pewne postulaty, pokładane w nas pewne nadzieje.

Postulaty i nadzieje Anglii, Francyi, Ameryki, mogą być różne, a pewne nie są jednolite; — widzimy wszak ciągle, jak ciężko im przychodzi każda wspólna decyzya, a decyzya w sprawach wschodu w szczególności. Francya możeby i chciała, byśmy zajęli miejsce Denikina i Kołczaka, jako jej przedewszystkiem mandataryusze, — tak tak jak tamci byli mandataryuszami Anglii. Anglia w stosunku do bolszewików nie chce bynajmniej krucyaty jakiejś; nie zwyciężyły tam wprawdzie prądy pacyfistyczne, Lloyd George jednak zmuszony jest obecnie polemizować z nimi — i nawet zaznaczyć warunki zgody (konstytuanta). Ogólne stanowisko Ententy w stosunku do Rosyi nie wyszło dotąd poza dwa punkty: nie angażowanie swoich sił za Denikinem i Kołczakiem, a o ile o bolszewików chodzi — bojkot.

Jakież więc są możliwości Polski na wschodzie — i która z nich jest naprawdę samodzielnym, niepodległym planem posiadającym podstawy realne w interesach, siłach i owem posłannictwie — nie narzuconem, nie odczytanem mechanicznie w dziejach, lecz zawartem w naszym ustroju społeczno-narodowym?

Pierwszym możliwym planem to krucyata „przeciw bolszewizmowi", „w imię cywilizacyi zachodu" — jak się to przedstawia w artykułach i mowach agitacyjnych. W gruncie rzeczy jest to program bezpośredniej granicy z Rosyą „odrodzoną", program objęcia roli Denikina i Kołczaka. — Drugi to program podjęcia roli organizatorki narodów wyzwolonych z pod panowania rosyjskiego w związku z innymi małymi narodami Europy środkowej, przez stworzenie federacyi niepodległych narodów, opartej na ustroju ludowładczym na wewnątrz, a na polityce wrogiej wszelkiemu imperyalizmowi — czy to rosyjskiemu, czy niemieckiemu, — na zewnątrz. Program ten pozostawia Rosyę właściwą, etnograficzną swojemu losowi.

Trudno jest polemizować ze zwolennikami programu pierwszego. Nie wysuwają oni żadnych argumentów, poza hasłami agitacyjnymi. Wzgląd, że życzy sobie tego Ententa, nie jest już dziś argumentem nawet uczuciowym; przemawiał on kiedyś do tej części naszej opinii, która zdeprawowana niewolą rozumie tylko nakazy woli obcej. Zresztą zaznaczyłem już powyżej, że argument to niezgodny z prawdziwym stanem rzeczy. Niemożliwem — bo „odrodzona" jutro przy naszej pomocy Rosya pojutrze zgłosi pretensye o te ziemie, rozpocznie z nami walkę, zaapeluje do popierającej nas Ententy — i wygra przed tym trybunałem, jak w chwili bardzo wątpliwych swych powodzeń odrazu wygrała była Galicyę wschodnią.

Niepożądanem — bo Polska o połowie ludności niepolskiej byłaby tworem miotanym walkami wewnętrznymi, ostoją wstecznictwa, drugą Austryą w zmienionem wydaniu. W imię perspektyw takich, czyż warto narodowi naszemu brać na swe barki trud wojny, ryzyko wyprawy w rozległe i zanarchizowane kraje rdzennej Rosyi— nawet gdybyśmy wyprawę taką uznali za realnie możliwą do przeprowadzenia? Czy propagatorzy krucyaty na bolszewików są zdolni zastanowić się, skąd dobędą siłę moralną narodu na taką imprezę. Wartość moralna ich wieców okazała się przed rokiem, gdy szumna ich akcya w sprawie Lwowa dała... aż 300 ochotników i grosza tyle, ile potrzeba było na jeden czy dwa dni boju; wartość ich wpływu na ducha żołnierzy objawiła się w sromotnej agitacyi czerwcowej na froncie galicyjskim, której rezultatem była klęska, demoralizacya i odwrót.

Może się to komu podobać, lub nie, ale faktem jest, że chłopi i robotnicy składają armię polską, a to, że stronnictwa wśród nich działające w wojnę dla interesów obcych angażować się nie chcą — nie jest „widzi mi się" tego, czy owego działacza, lecz wyrazem tendencyi tych warstw.

Lud polski zaangażuje się tylko w wojnę realizującą taki plan, który zapewni Polsce ludowładztwo, sprawiedliwy porządek społeczny i sąsiadów, z którymi będzie mógł współżyć w pokojowej i twórczej pracy.

Polska, która u siebie realizować będzie prawo wolnego człowieka i swobodnego pracownika, jako rezerwa sił organizatorskich — wystawiająca w myśl sformułowanej przez siebie idei federacyi niepodległych republik ludowych, awangardy z wojsk ukraińskich, białoruskich i litewskich, — nawiązująca łączność ideową i strategiczną na skrzydłach z wojskami państw bałtyckich — i Rumunii, a może i Węgier, tylko taka Polska zdoła założyć fundamenty pod spełnienie swej misyi na wschodzie, do której dzieje ją powołują.

—o—

Z teatru.

„MURZYN" KOMEDYA JERZEGO SZANIAWSKIEGO.

Niedługo, ale zawsze przez chwilę zastanawiałem się, czy autor w swej komedyi chciał się z czemś wypowiedzieć — co mu się nie udało — czy też sztukę jego należy traktować, jako miłe gadanie o niczem w celu zapełnienia trzech aktów. Ten drugi pogląd trafia mi snadniej do przekonania, choćby dlatego, że w całym wątku komedyi nie mogłem się dopatrzeć jakiegoś zasadniczego problemu, czy to o podkładzie obyczajowym, czy ideowym. Względna wnikliwość nasuwała mi dwa rozwiązania: autor z lekko satyrycznym uśmiechem występuje w obronie świeżości, prostoty, naturalności uczuć i obyczajów, z tęsknotą, zapożyczoną od Rousseau, wzdychając piersiami „murzyna" do ideału życia, wolnego od konwenansów i hipokryzyi współczesnego środowiska. Lecz brak konsekwencyi w przeprowadzeniu, co więcej, zupełne odsunięcie się od tematu, który dominuje w dwóch pierwszych aktach, nie pozwala na posądzenie autora o dość już osędziałą, ale bądź co bądź zajmującą tezę. Niespodziewanie w III. akcie słyszymy krzyk za szczęściem, który wyrywa się zarówno z uperfumowanej zapewne piersi dystyngowanej właścicielki „postępowego" pensyonatu, jak i z czarnej, nie znającej ani postępowości ani konserwatyzmu piersi murzyna. A więc „tutaj psa pogrzebali" — oddycha z ulgą widz, który koniecznie chciał wiedzieć, po co się to wszystko na scenie dzieje i co mają znaczyć te perypetye z pseudomurzynem.

Z obowiązku zdradzę wam tajemnicę Poliszynela: otóż właśnie całe te trzy akty nie mają nic znaczyć. Chodzi jedynie oto, abyście zobaczyli milutkie wnętrze pensyonatu żeńskiego, usłyszeli p. Nowackiego, poetyzującego na temat drzew palmowych, wielkich motyli, jaskółczych skrzydeł, jezior afrykańskich, a potem, abyście byli świadkami zajmującej sceny miłosnego flirtu między postępową, dobrze wychowaną damą, a subjektem ze sklepu (na dobitek nie dość czarnym), którego przodkowie w adamowych strojach smażyli się na piaskach Afryki. Macie trochę naturalizmu i trochę egzotyzmu (egzotyzm ten jest tak prawdziwy, jak p. Nowacki jest murzynem!), macie miłe konwersacye z podlotkami, w krótkich sukienkach, „złoty" deszcz z konfetti, sypany z wysokości drabiny przez maleńką Stasię na leżących pod drabiną — całe szczęście, że autorowi nie przyszło na myśl umieścić na tej drabinie jakąś większą panienkę! — macie ciasteczka z kremem, podawane białą rączką p. Ady czarnemu podniebieniu murzyna; no i „clou" wszystkiego — pseudożywiołowy wybuch namiętności pseudomurzyna. A że to wszystko bardzo luźnie trzyma się kupy, że właściwie niema z sobą związku ani ideowego ani nawet technicznego, że robi wrażenie zmieszanych bezładnie barwnych gałganków, to tylko dlatego, (i tutaj kryje się cały dowcip autora) aby nikt nie wpadł na to, iż autor niema nic do powiedzenia.

Swoją drogą trudno remonstrować przeciw tej miłej błahostce. Każdy wie, iż takich murzynów jak ów Jim niema nigdzie, a tem mniej znaleźć ich można jako subjektów w jakimś sklepie jakiegoś p. Tenickiego, że ów sentymentalny rozmarzony, a przytem stoicko obojętny bohater p. Szanowskiego to kreacya czysto fantastyczna, że cała ta historya o rozkochanych w nim panienkach z pensyonatu i ich przełożonej nosi znamiona farsy, nie komedyi — a mimo to słucha się tego przez ciąg przedstawienia z pobłażliwością wprawdzie lecz z pewnem zajęciem. Niema silenia się na kunszt, niema pozy; mówi się dużo miłych głupstewek lekko i interesująco. Jest kilka bardzo dobrych scen w akcie pierwszym, jest doskonale uchwycony typ w osobie mędrkującego gaduły — Kuklińskiego i drugi w osobie energicznej nauczycielki, nieskarykaturowanej w feministkę, p. Rybskiej, są zgrabne, dowcipne wyrażenia, wywołujące śmiech, jest wdzięk pewnej poetyczności, rozlany nad całością.

Do poważnego traktowania swego utworu, do przykładania do niego większej miary autor niema chyba pretensyi.

Sztuka, nie wymagająca większych wysiłków artystycznych, wyszła na scenie poprawnie. Oczywiście główna uwaga skupiała się na osobie bohatera-murzyna, którego kreował p. Nowacki. Kreacyę tę widziałem swego czasu na scenie krakowskiej, gdzie artysta podkreślał zbytnio sentymentalizm, rozlewność uczuć, rozmarzenie czy rozmazanie Jima. P. Nowacki, mojem zdaniem, lepiej wywiązał się z zadania, postać swoją wyposażając pewnym zasobem sentymentu bez przesady, co czyniło ją bardziej naturalną i zrozumiałą. Co do charakteryzacyi mam zastrzeżenia: murzyn p. Nowackiego zanadto był podobny do zwykłych białych ludzi, by mógł budzić takie zainteresowanie na tle miłosnem w całym pensyonacie. P. Zmijewska jako młodziutka przełożona pensyi zachowywała prostotę dystynkcyi, nie pozbawionej wdzięku, ożywienia, szczerości, co zwłaszcza przejawiło się w akcie III. Również p. Kwiatkiewiczowa, mimo, a może właśnie dlatego, że nie karykaturowała swej roli, stworzyła postać zajmującą — szarżowanie dałoby typ już zbanalizowany. Swada p. Kuklińskiego-Larewicza wymagała trochę silniejszego akcentowania, by nie była usypiająca także na widowni. Z „pensyonarek" wyróżniała się tupetem i tem wszystkiem, co jest właściwe temu najrozkoszniejszemu wiekowi, p. Werniczówna.

Reżyserya miała pewne usterki, z których wymienię zwłaszcza błyskawiczne pojawianie się na scenie osób, wywoływanych przez woźnego Wojciecha.

Artur Cwikowski

Orgie walutowe.

Zapanowały u nas stosunki pieniężne tego rodzaju, że dłużej to tolerowane być nie tylko nie może, ale ci, którzy dzisiejszy stan spowodowali, powinni być pociągnięci do jak najsurowszej odpowiedzialności.

Bezczynność rządu stworzyła idealne wprost warunki dla spekulacyi pieniężnej, brakiem banknotów nareszcie rano ludność, przedewszystkiem ta, która swe drobne oszczędności złożyła w bankach i dziś nie może ich bez straty podjąć.

W bankach brak waluty koronowej, chociaż w niektórych z nich znajdowała się dla stałej, tej paskarskiej klienteli. Natomiast ludzie potrzebujący pieniędzy na życie najczęściej nie mogli ich wydostać.

Ten brak koron przynajmniej w niektórych instytucyach finansowych wtajemniczeni tłumaczą sobie spekulacyą samych instytucyi, albo też ich dygnitarzy.

Korony można dostać, ale tylko za sowitą dopłatą. Znaną jest rzeczą, że banknoty opiewające na 10 tys. koron można było zmienić za dopłatą 200 K., a nawet i więcej. Od jednego z wielkich konsumów, za zrealizowanie czeku na 300 tys. kor. wystawionego przez polską kasę pożyczkową żądano 15 procent czyli 45 tys. koron opłaty.

Jak wiadomo rząd zgodził się na wypłatę poborów kolejarskich w markach po kursie al pari. Znalazły się jednak hyeny, które z tej decyzyi przedewszystkiem dla siebie postarały się wyciągnąć korzyści.

Jak nam donoszą ze sfer kolejarskich we Lwowie znalazł się kasyer, który od razu znalazł korony na wypłaty, a ten cud przemiany marek na korony przyniósł mu kilkadziesiąt tysięcy zarobku.

O podobnym cudownym rozmnożeniu banknotów koronowych donoszą nam i ze Stanisławowa, gdzie również kolejarze dostawali pobory w koronach, podczas gdy rząd dostarczył kasyerom marki.

Z tymi skandalami musi się raz skończyć, spekulantów na stanowiskach urzędowych trzeba bezwzględnie zapędzić do kryminałów.

A do kryminałów powinni też pójść ci, którzy pchali się na stanowiska ministeryalne i wpędzili skarb państwowy w odmęty anarchii.

Ruch strejkowy w Łodzi.

Wśród ogółu robotniczego w Łodzi olbrzymie poruszenie... Szalona drożyzna produktów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby zmusiła organizacye robotnicze—Związki zawodowe, — ten potężny organ w walce o wyzwolenie, do postawienia fabrykantom nowych warunków płacy.

W przemyśle metalowym przemysłowcy nie zgodzili się na żądania robotników, strajk ogarnął większość zakładów przemysłowych. Sekcya rymarzy Związku Metalowego przyłączyła się również do strajku. Jeden zakład rymarski i jeden metalowy już podpisały cennik Związku. Robotnicy żądają 75 proc. podwyżki podług cennika sierpniowego, tak że minimalny zarobek rzemieślnika ma wynosić 42 mk. dziennie.

Przy okazyi akcyi zarobkowej w przemyśle włóknistym odrazu wyszedł na jaw charakter istniejących organizacyi zawodowych. Związek zawodowy robotników i robotnic przemysłu włóknistego w Polsce, wypracowany cennik rozpowszechnił szeroko wśród ogółu robotniczego, ba — przed opracowaniem cennika zwoływał cały szereg konferencyi delegatów fabryk i warsztatów, aby dokładnie wybadać opinię robotników. Zdawał sobie sprawę Zarząd Związku również i z tego, że do strajku należy uciekać się jedynie w ostateczności. Zwrócił się więc za pośrednictwem inspektora fabrycznego do istniejących organizacyi przemysłowców i innych związków zawodowych z propozycyą zwołania konferencyi, któraby na drodze pertraktacyi sprawę załatwiła. Inaczej postępuje Związek t. zw. „polski" —

Związek Przemysłowców czelnie odmawia przystąpienia do pertraktacyi. Związek „polski" nie chce również przy jednym stole z czerwonym Związkiem obradować. Z przemysłowcami to i owszem. Tym sposobem wykazała ta organizacya całą swoją „klasowość". Ale masy robotnicze pod wpływem akcyi Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego w Polsce zaczęły omawiać swe ciężkie położenie materyalne, poczęły domagać się głośno szybkiego załatwienia akcyi o polepszenie warunków bytu.

Ponieważ termin postawiony przemysłowcom minął 8. b. m. nazajutrz, t. j. w piątek, dn. 9 b. m. wybuchł w Łodzi w przeszło 80-ciu fabrykach i warsztatach strajk. Robotnicy solidarnie porzucili pracę i rozpoczęli walkę, zdecydowani prowadzić ją do końca. Delegaci oddziałów Związku z poza Łodzi na specyalnie zwołanej w dniu 10 b. m. konferencyi uchwalili wszędzie, gdzie przemysłowcy cennika Związkowego nie podpiszą, rozpocząć strajk.

Do jakiego stopnia cennik Związku jest możliwy do przyjęcia, dowodzi tego fakt, że już w pierwszym dniu strajku, do Związku zaczęli się zgłaszać mniejsi przemysłowcy i cennik Związku przyjęli w zupełności. Jedynie niektóre firmy zastrzegły sobie bliższe omówienie ze Związkiem sprawy wsparć dla chorych robotników. Fakt podpisania cennika przez 54 firm mniejszych jest charakterystyczny, a potentaci przemysłowi nie mogą żądań Związku uwzględnić.

Mizerya w wojskowych aresztach.

ARESZT SĄDU D. O. G. PRZY UL. ZAMARSTYNOWSKIEJ.

Więźniowie aresztów D. O. G. we Lwowie, w swem piśmie do redakcyi, żalą się na stosunki panujące w tym więzieniu. Od dwóch miesięcy otrzymują jeden chleb na 3 lub 4 osoby, dwa razy na tydzień, ćwierć litra wody czarnej na śniadanie, obiad, zupa ze zgniłej kapusty i 3 do 5 dkg. mięsa żylastego, zaś kolacya nie lepszej wartości. W święta Bożego Narodzenia był wikt gorszy jak zwyczajnie.

Śpią na gołych deskach, bez sienników i koców, nigdy nieopalane kaźnie, a nieszczelnemi drzwiami i oknami wiatr wieje. Bielizny nie zmenia się, ani nie mają możności wyprać sami, dlatego robactwo urządza sobie defiladę po ścianach cel. Tu siedzą żołnierze w śledztwie od 7 do 10 miesięcy, często niewinni.

Natomiast, jak donoszą, paskarzom i tu dobrze się powodzi, bo mają pościel, pyszny wikt, wino i cygara z miasta.

W tych ciężkich stosunkach, pokrzepia ich tylko na duchu kapelan ks. Jakubowski, bo stan zdrowotny i nastrój więźniów jest bardzo przygnębiony.

Wedle zasięgniętych informacyi u kierownika tych aresztów, prokuratora maj. Łukawskiego, stan tego więzienia właściwie tak się przedstawia: Co tygodnia odbywa się rewizya cel i więźniowie przedkładają swe żale, które się bada skrupulatnie. Chleb rozdziela się wedle przepisów, tak samo i mięso. Opala się cele w miarę opału, którego nie ma wiele, więc skromnie, również więźniowie mają sienniki. Papierosy przedewszystkiem rozdziela się pracującym więźniom, następnie resztę wszystkim. W śledztwie zaś znajdują się obecnie najdłużej około pięć miesięcy i to niektórzy. Wikt wydziela podpor. Sinkower przydzielony z komisyi kasowej, zaś desynfekcyę cel i zdrowotność lekarz dr. Zabłocki ma w swej opiece. Sędzia śledczy może zezwolić w poszczególnych wypadkach na własną pościel i stały wikt prywatny.

ARESZT SĄDU POLOWEGO D. O. E. PRZY UL. KAŹMIERZOWSKIEJ.

Tu znajduje się 239 aresztantów, w tem jest 96 ukraińców, cywilnych, oskarżonych o przestępstwa przeciw sile zbrojnej państwa. Więźniowie są pomieszczeni w 30 celach. Zmarło tu tylko 3 osób na tyfus, którzy po zachorowaniu przeniesieni byli do szpitala epidemicznego D. O. G. mieszczącego się w tylnych ubikacyach gmachu, gdzie jest kierownikiem energiczny lekarz dr. Zimmerman. W szpitalu tym, na 240 osób chorych zmarło b. m. tylko 7 osób. W areszcie tym urzęduje stale komisya epidemiczna która kąpie i oczyszcza aresztantów i przeprowadza dezynfekcye cel.

Ostatnio zachorowało tu 4 osoby na tyfus. Wikt jest ściśle według przepisów. Żołnierz otrzymuje pół chleba dziennie, cywilny zaś trzy czwarte bochenka. Również wolno więźniom dostarczać bieliznę i wikt z miasta, na ręce zarządu więzienia. Gdy lekarz zaordynuje, można więźniowi stale dostarczać tu wikt prywatny, co dopiero w dwu wypadkach miało miejsce.

Ponieważ ze zwiniętych sądów polowych w Stryju, Stanisławowie, Brzeżanach i w Złoczowie przydzielono wiele spraw, zalegają niektóre nieco dłużej, lecz nie dłużej jak 6 miesięcy.

Przemysł niemiecki zagrożony strejkiem kolejowym.

Sytuacya strejkowa w zasadniczych Niemczech zaostrza się coraz bardziej. Prąd radykalny, który domaga się zastanowienia nawet robót koniecznych ze względu na dobro ogólne, jakoteż wstrzymania transportów żywności i mleka, jak się zdaje wziął górę. Przerwa w transportach węgla grozi zastojem przemysłowi reńsko-westfalskiemu, a nawet całemu przemysłowi niemieckiemu, gdyż żadne przedsiębiorstwo nie posiada większych zapasów węgla.

Ogłoszenia Magistratu.

NAFTA Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych w racyi po 4 litry na gospodarstwo pozbawione światła elektrycznego za odcięciem trzeciego (3) kuponu karty naftowej mieszkaniowej, w racyi po 2 litry na kupon karty naftowej na klatkę schodową wreszcie po 4 litry na 7-my odcinek karty naftowej rękodzielniczej.

Cena za 1 litr wynosi 1 korona 70 halerzy.

P. T. Kierownicy Zakładów i instytucyi mogą zgłosić się po przekazy naftowe w poniedziałek dnia 19 go stycznia 1920 roku w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11, II. piętro w godzinach między 9-tą a 1-szą przed południem.

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 873—26

ZAKŁAD
Dra Antoniego Blumenfelda
Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne. Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacya. Endoskopia. Diatermia.
Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

6 -- BATOREGO -- 6
WYTWORNA
ZIEMIAŃSKA
KAWIARNIA
MEZANIN — MEZANIN
poleca o każdej porze dnia **ZNAKOMITĄ KAWĘ** i inne t. p. najszlachetniejsze napoje. Pieczywo i ciasta własnego wyrobu na sposób przedwojenny.
Po teatrze najmilej spędzić tutaj wieczór w salach marmurowych, dobrze ogrzanych i wentylowanych, wśród wesołej pogawędki w swojskim kółku. - Jest też czemś dobrem posilić ciało. — Jest dobra KOLACJA. — Są ciepłe przekąski.
6 -- BATOREGO -- 6

Pańczyszyn Maryę nauczycielkę z Gołogór poszukuje siostra Julia Zwolińska. Kto zna miejsce pobytu wspomnianej, raczy podać do administracyi „Dziennika Ludowego“ lub pod adresem Julia Zwolińska 188 Easton st Perth Amboy N. J. U. S. Ameryka.

Futro z najlepszej materyi przedwojennej (tasmany) z kołnierzem krymskim na średniego mężczyznę za 10.000 koron do sprzedania. Wiadomość: ul. Sodowa l. 6, I p., na prawo (boczna Potockiego).

Stroiciel fortepianów organmistrz, Markiewicz, Szeptyckich 6. przyjmuje reparacye 856—12

Dzierżawy kilkomorgowego gospodarstwa rolnego na wsi albo miasteczku poszukuje się od najwcześniejszej wiosny. Wiadomość: Zakrzewski, Tarnopol, ulica Niemcewicza 10.

Egzaminowanego palacza a zarazem ślusarza przyjmie zaraz Szpital powszechny we Lwowie za wynagrodzeniem rocznem w kwocie K 5.532·— w razie przyjęcia żonatego, wyższe dodatków wyższa zależnie od ilości dzieci.

Psa podwórzowego kupi Spółka „MOTOR“ Lwów, Kopernika 54. 14-3

Zdolnych monterów tomobilowych przyjmie „Motor“ Kopernika 54 Lwów. 13—4

Kasę Wertheimowską niewielką sprzedam za 4.000 Kor. Wiadomość: ul. Sodowa l. 6, I p. na prawo.

Mniszkównej: Trędowata, Ordynat Michorowski, Gehenna Pustelnik do nabycia w księgarni S. Bogena, Rynek 24.

Miejska kolej elektryczna

zawiadamia,

że na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 15-go stycznia 1920, **cena prądu elektrycznego dostarczanego** przez miejską elektrownię **zostaje podniesiona od 16-go stycznia 1920 roku** i wynosi:

za 1 KW godzinę do oświetlenia wind i do celów gospodarczych	K. 3·—
za 1 KW godzinę do motorów	K. 1·50
za 1 KW godzinę dla kinoteatrów	K. 6·—
Płaca monterów za godzinę dzienną	K. 7·—
„ pomocników za godz. dzienną	K. 5·—

Godziny nocne od 7. wieczorem do 7. rano liczy się z 100% podwyżką.

Czynsz za najem mierników zostaje niezmieniony.

18—2

DYREKCYA
MIEJSKICH ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH

MASZYNISTA
poszukiwany dla tartaku
Pożądana praktyka i dość doświadczenie, jakoteż uzdolnienie wykonania reparacyi we własnym warsztacie, znajomość maszyn do obróbki drzewa i instalacyi światła elektrycznego.
Oferty z podaniem narodowości, wieku, stanu rodzinnego z odpisami świadectw, należy nadsyłać pod adresem:
SPÓŁKA DRZEWNA
firm
„BUDULEC i TOWARZYSTWO ODBUDOWY“
we Lwowie, ul. Akademicka l. 23.

DOKUCZLIWE i PRZYKRE
SWIERZBY
występujące jako krosty usuwa
MAŚĆ Dr. HELMERICHA
CENA: 6 Kor., 12 Kor. i 18 Kor.
MYDŁO DOTEGO: 5 Kor. „
ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 4 Kor.
JEDYNY SKŁAD i WYRÓB
APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Każdy palacz
musi przyznać, że
tutki i bibułki cygaretowe
„SOLALI“
są najlepsze.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska l. 19 **Maks Glaserman**

SPRZEDAM PO OKAZYJNYCH CENACH: kilkanaście par spodni, kilka ubrań marynarkowych męskich, kilka marynarek osobno i inną garderobę męską. Towar przedwojenny. Sklep Komisowy, Sobieskiego 15.

Dentysta dr. Lewandowski
Lwów, pl. Halicki 7. II p. Pracownia techniczna

Zakupno próżnych fiolek z sacharyny.

Miejski Zakład aprowizacyjny zakupi próżne fiolki z sacharyny wraz z nakrywką po pięć hal rzy za 1 sztukę. Do kupna są upoważnione następujące sklepy miejskie:

Sklep miejski ul. Romanowicza 11,
„ „ „ Słodowa 1,
„ „ „ Żółkiewska 71,
„ „ „ Bema 12,
„ „ „ Mularska 4.

Miejski Zakład aprowizacyjny Lwów

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
oraz METALOWE
WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNIE FIRMA
ZAKŁAD RYTOWNICZY **D. WEISS** I FABRYKA PIECZĘCI
LWÓW **SYKSTUSKA 13** I. PIĘTRO

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYPEK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.